

„Mausery” wciąż tam tkwią

Data publikacji: 22.11.2023 20:15

Odpady nadal znajdują się w starej lokomotywowni w Kaczycach. Gmina nic nie może zrobić, bo teren należy do dwóch spółek z Bytomia i Rzeszowa. Właściciele powinni zutylizować beczki i zlikwidować niebezpieczne nawisy na hali. Nic się jednak nie dzieje.



Fot. JŚ/arc.ox.pl

Marcin Stryczek, sołtys Kaczyc powiedział, że po czerwcowym pożarze, który wybuchł w tym miejscu, niewiele się zmieniło. Nadal wisi taśma policyjna, która odgradzała teren w czasie pożaru. Właściciele w niektórych miejscach zainstalowali tylko siatkę, aby częściowo odgradzić teren i powiesili ostrzegawcze tabliczki. **- Ja też rozwiesiłem tabliczki z informacją, że to teren prywatny z zakazem wstępu i możliwością zawalenia hali. Niestety betonowe elementy płotu nie zostały uzupełnione. Każdy może wejść. Zbliżają się opady śniegu. Pod wpływem jego ciężaru, hala może się po prostu poskładać** – stwierdził sołtys.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Cieszynie nakazał rozbiórkę niebezpiecznych nawisów na hali, które powstały po pożarze. **- Nie wydaliśmy nakazu rozbiórki obiektu. Ten budynek jest zamknięty. Właścicielom kazaliśmy doprowadzić obiekt do stanu bezpiecznego, od strony zewnętrznej. Chodzi o to, aby usunąć zagrożenia związane z elementami uszkodzonymi podczas pożaru** – wyjaśnił Jan Smolarz, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Cieszynie.

Marcin Stryczek dodał, że wstępne szacunki dotyczące kosztów utylizacji odpadów ze starej lokomotywowni to koszt około 12 mln złotych. Przyznał, że firmy, które są właścicielami starej lokomotywowni zalegają z płaceniem podatków do gminnej kasy. Kwota rośnie i obecnie wynosi około 1 mln złotych.

Sytuacja wydaje być bez wyjścia. Gmina nie może utylizować odpadów, które znajdują się na prywatnym terenie. Na dodatek koszt kilkunastu milionów złotych jest dla samorządu nie do udźwignięcia.

Problemem jest również inwentaryzacja odpadów. Zgodnie z obowiązującymi przepisami nim trafią do utylizacji, muszą być dokładnie skatalogowane. Niezbędna jest Karta Charakterystyki Produktu, która szczegółowo określa nie tylko te dane, ale dodatkowo informuje, w jaki sposób należy postępować z samym odpadem. Tymczasem nie wiadomo ile dokładnie beczek znajduje się w Kaczycach. Nie można również stwierdzić, co się w nich jest. **- W jednych może być farba, w innych jakiś środek rakotwórczy. Nie jesteśmy w stanie tego zutylizować. Więc wiecznie będzie z tym problem** – przyznał sołtys.

Śledztwo w sprawie pożaru na terenie starej lokomotywowni w Kaczycach wszczęła Prokuratura Rejonowa w Cieszynie. Postępowanie prowadzone jest pod kątem umyślnego pożaru i spowodowania skażenia środowiska .

Prokuratura Rejonowa w Cieszynie już prowadziła jedno postępowanie w sprawie składowania odpadów w tym miejscu, które skończyło się wniesieniem aktu oskarżenia. Zapadł już wyrok w I instancji wobec spółki GRAVEL&SAND – właściciela terenu. Zostały także wydane decyzje środowiskowe nakazujące usunięcie odpadów.

W grudniu ubiegłego roku GRAVEL&SAND sprzedał obszar dwóm innym spółkom - „RESHANDEL” sp. z o.o. w Rzeszowie oraz Silky sp. z o.o z siedzibą w Bytomiu. One odpowiadają teraz za to, co znajduje się na terenie starej lokomotywowni.

(ach)

